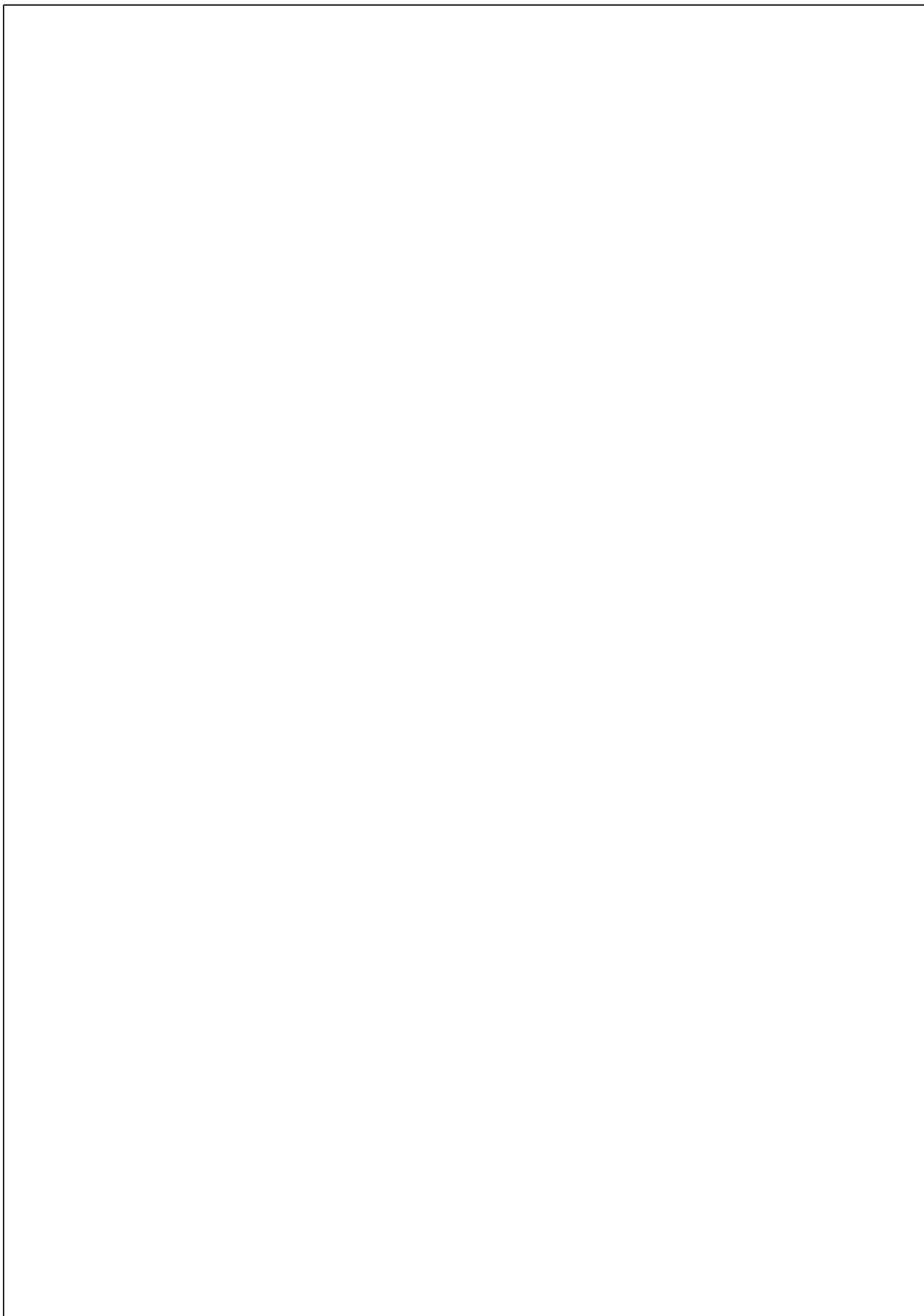


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/194515,Wlodzimierz-Suleja-Spiski.html>
27.02.2026, 15:18



Włodzimierz Suleja: Spiski

Programy i plany działań praktycznych przygotowywane na emigracji, miały służyć idei niepodległości Polski. W kraju natomiast co gorętsze serca rwały się ku konspiracji. Nowy ruch powstańczy przygotować miały coraz to nowe i coraz rozleglejsze spiski.

30.11.2024

Wszyscy ci, którzy po zrywie listopadowym nie mogli bądź nie chcieli korzystać z carskiej łaski, wierzyli, że finałem ich pobytu na emigracji będzie powrót z bronią w ręku do kraju. Nowe narodowe powstanie jawiło się jako rzecz bliska i realna. Wziąć miał w nim udział, obok i pod przewodnictwem szlachty, również chłop, w mieście zaś rzemieślnik. Toteż emisariusz powstańczy, mający oparcie w patriotycznie usposobionym dworze, pukał i do chłopskiej chaty, gościł i w rzemieślniczej izbie.

Nie zawsze jednak spotykał się ze zrozumieniem, nie zawsze to, co głosił, budziło ufność. Mit „dobrego władcy” cesarza czy cara, wykorzystywany przez biurokrację zaborców, paraliżował działalność spiskową na równi z represjami policyjnymi. Co nie oznacza jednak, iż nie przyniosła ona efektów.

Nowe powstanie zaczęto przygotowywać w Galicji. Czyniła to organizacja tajna nazwana później Związkiem Bezimiennym, nie miała bowiem ani nazwy, ani programu, jedynym zaś jej celem było wywołanie powstania w zaborze rosyjskim. Przygotowania weszły w decydującą fazę w zimie z 1832 na 1833 r. W Galicji, wprost z Francji, pojawił się wówczas płk Józef Zaliwski. W myśl opracowanego przez niego planu do Królestwa miały przenikać małe, kilkunastoosobowe oddziały. Prowadziłyby one, w miarę możliwości, wojnę „szarpaną”, pobudzając zarazem miejską ludność do powszechnego, zbrojnego oporu.

Kilka takich straceńczych powstańczych grupy pojawiło się wiosną 1833 r. w lubelskim, kieleckim, płockim, zaś oddział Michała Wołłowicza dotarł aż w grodzieńskie. Ruch ten nie spotkał się z poparciem. Oddziały, tropione przez carskich żołnierzy, błąkały się po lasach. Rozbijani w pierwszych potyczkach, wyłapywani, wędrowali potem na katorgę. Trzech spośród nich – Michał Wołłowicz, Artur Zawisza i Adam Piszczatowski – zawisło na szubienicy. Sam Zaliwski, po nieudanej agitacji w Lubelskiem, po miesiącu powrócił do Galicji. W trakcie przygotowywania nowej wyprawy, aresztowany przez austriacką policję, trafił do twierdzy.

Emisariusze i spiskowcy

Całkowite niepowodzenie wyprawy Zaliwskiego dowodziło, iż każda próba powstańcza, niepoprzedzona wytworzeniem siatki konspiracyjnej, prowadzącej długofalową akcję propagandową, skazana jest na dotkliwą porażkę. Od końca w 1833 r. ruch spiskowy powoli, acz systematycznie, wtapiał się w krajowy pejzaż polityczny. Jego centrum znajdowało się początkowo w Galicji. Pierwszą poważniejszą organizacją stał się Związek Przyjaciół Ludu, zorganizowany w niewielkie, pięcioosobowe kółka. Z Galicji emisariusze wyruszali i w Poznańskie, i na Wołyń. Dyrektor Ossolineum zaś, Konstanty Słotwiński, odbijał w powierzonych swej pieczy drukarni nielegalne, używane do agitacji, wydawnictwa.

Już w 1834 r. policja austriacka rozbiła konspirację związkową. Nieliczni, na czele z Franciszkiem Smolką we Lwowie i Sewerynem Goszczyńskim w Krakowie, w roku następnym zasilili szeregi nowej organizacji. Ta, w myśl statutu, trójzaborowa instytucja przyjęła nazwę Stowarzyszenia Ludu Polskiego. Ciału naczelnemu, Zborowi Głównemu, podlegały organizacje prowincjonalne, czyli ziemstwa. Objęły one nie tylko Galicję, Rzeczpospolitą Krakowską, Poznańskie i Królestwo (w Warszawie agitację prowadził twórca pieśni „O cześć wam, panowie magnaci!” Gustaw Ehrenberg), ale sięgnęły też Litwy i Ukrainy. Na ziemię ukraińską wyruszył z Francji jeden z najczynniejszych emisariuszy – Szymon Konarski.

W Królestwie, gdzie dzięki agitacji Ehrenberga w 1836 r. powstała filia Stowarzyszenia Ludu Polskiego, agitacja powstańcza natrafiała na znacznie większe trudności aniżeli w Galicji. Kółka konspiracyjne stosunkowo łatwo rozbijano. Choć poza Warszawą objęły one niemal całą prowincję, to jednak nie były w stanie wyjść poza schemat sprowadzający się do rozpowszechniania literatury patriotycznej czy zorganizowania kilku nielegalnych zebrań. Podobny charakter miała grupa utworzona przez Ehrenberga, od miejsca spotkań w domu parafii św. Krzyża określana mianem „świętokrzyżowców”. Zdołała ona nawiązać kontakty z prowincją, pozyskała też dla idei powstańczej sporą grupę warszawskich rzemieślników, ale szybko, bo już w 1837 r., została rozbita.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł